Rok II Tarnów, dnia 17 czerwca 1934 Nr. 24

# NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej



*J. E. Ks. Biskup Lisowski wygłasza płomienne kazanie na pl. Katedralnym w Tarnowie, po otwarciu I Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego.*

## Życzenia JE. Ks. Arcyb. Nuncjusza Apostolskiego na Kongres Eucharystyczny

Nuncjatura Apostolska w Warszawie, 5 czerwca 1934.
Nr. 12716.

E k s c e l e n c j o !

Jestem niezmiernie zobowiązany Waszej Ekscelencji oraz innym organizatorom Kongresu Eucharystycznego w Tarnowie za łaskawe zaproszenie, za co składam niniejszem serdeczne podziękowanie. — Żałuję bardzo, że nie mogę w tych dniach wyjechać z Warszawy.

Proszę więc najuprzejmiej Waszą Ekscelencję, ażeby zechciał wobec tak świetne-

go Zjazdu, rokującego najlepsze wyniki, być tłumaczem moich uczuć. Pragnę je wyrazić w jednem zdaniu, przypominającem słowa św. Pawła Apostoła: „Mimo, że jestem nieobecny, będę z wami“ (respiciens a longe et salutans et confitens).

Przenoszę się bowiem myślą do tych drogich miejsc, gdzie w roku ubiegłym spędziłem czas pewien, przemierzając wzdłuż i wszerz malownicze okolice Diecezji; czule pozdrawiam drogich braci w kapłaństwie i zacny lud wierny, którego wiarę poznałem i budowałem się pobożnością; wyznaję wspólnie z wami całą mą wiarę i całą mą miłość wobec Jezusa ukrytego w Przenajświętszej Hostji, która jest widomym znakiem miłości, zgody i pokoju.

Oby ten Kongres Eucharystyczny, którym wielce gorliwy Pasterz pragnie niejako zapoczątkować apostolską działalność w swej Diecezji, był zapowiedzią potężnego rozbudzenia życia religijnego wśród wiernych, zgodnie z najszczytniejszemi tradycjami Polski, a w szczególności niech stanie się on nowym etapem (lapis milliarius), organizującej się opatrznościowo Akcji katolickiej, zwłaszcza wśród młodzieży, o którą tak serdecznie się troszczy Ojciec św. PIUS XI.

Pozdrawiając raz jeszcze najserdeczniej Waszą Ekscelencję, tudzież wszystkich uczestników Kongresu, pozostaję

Waszej Arcypasterskiej Mości
najoddańszym w Chrystusie Panu
† *Fr. MARMAGGI*
**Arcybiskup Adrjanopolski, Nuncjusz Apostolski.**

# Kongres Eucharystyczny w Tarnowie

*Podajemy narazie ogólne sprawozdanie z przebiegu Kongresu. — W następnych numerach „Naszej Sprawy“ omówimy dokładniej poszczególne punkty programu i podamy bardzo zajmujące fotografje, dostarczone nam przez 3 miejscowych PP. Fotografów.*

Tarnów przybrał szatę świąteczną na Pierwszy Diecezjalny Kongres Eucharystyczny, który odbył się w dniach 8, 9 i 10 czerwca. — Katedra i kościół XX. Misjonarzy były już od kilku dni naprzód iluminowane. Widok smukłej wieży gotyckiej Katedry szczególnie żywo uderzał nietylko mieszkańców Tarnowa i okolicy, ale także i obcych przejeżdżających koleją w nocy. — Duże krzyże świetlane po czterech stronach wieży głosiły wielkie święto. Cała świątynia tonęła w świetle lamp elektrycznych i reflektorów.

Na Placu Katedralnym, gdzie rozpoczął się Kongres, ustawiono gotycki ołtarz polowy. Drugi ołtarz ustawiono na boisku „Sokoła“ I. obok Dworca, gdzie miało się odbyć nabożeństwo dla dzieci, trzeci olbrzymi i wspaniały ołtarz-kaplica stanął w Zbylitowskiej Górze, gdzie odbyło się główne nabożeństwo kongresowe. Drogę między Zbylitowską Górą a Tarnowem udekorowano zielenią i flagami. Ludność ozdobiła domy zielenią, flagami, obrazami religijnemi, okna nalepkami.

Miasto z każdą godziną przybierało coraz uroczystszy wygląd. Szczególnie starannie przystrojono domy w ulicy Katedralnej i Krakowskiej. Piękny obraz Najśw. Serca Jezusowego na balkonie Starostwa, budził podziw i cześć.

Zpośród gości przybyli już w piątek Księża biskupi Kubicki z Sandomierza i Tomaka z Przemyśla. Napłynęli też liczni pielgrzymi, wśród nich należy wyszczególnić pielgrzymkę z Rytra, która przyszła pieszo około 100 km. Biuro informacyjne pracowało stale na Dworcu przy ochoczej pomocy młodzieży harcerskiej.

W kościołach od wczesnego ranka odbywały się nabożeństwa, a tłumy wiernych garnęły się do konfesjonałów.

Bogata wystawa misyjna, otwarta już w czwartek przez ks. biskupa Lisowskiego, cieszy się dotąd liczną frekwencją. Wśród gości na wystawie zwrócili powszechną uwagę p. starosta Dr Z. Döllinger i p. pułk. Broniowski, komendant garnizonu. Wystawa jest rozmieszczona w trzech dużych salach Domu parafjalnego XX. Misjonarzy. Eksponaty ilustrują pracę misyjną kapłanów, sióstr i kachistów, oraz życie wiernych i zwyczaje tubylczej ludności Chin, Brazylji, Persji, Egiptu.

Zespół artystów teatru warszawskiego przedstawił kilka razy w sali „Sokoła“ I. misterjum religijne Calderona „Tajemnice Mszy św.“, w którem już od czwartku brali udział wierni i młodzież szkolna. W czasie misterjum śpiewał chór parafjalny pod kierownictwem p. Sieniawskiego.

Otwarcie kongresu nastąpiło przy niepewnej pogodzie dnia 8 czerwca o godz. 18-ej. Procesja, prowadzona przez Ks. Biskupa Lisowskiego, wyruszyła z Katedry na Plac Katedralny, gdzie przy ołtarzu polowym Ks. Biskup zaintonował „Veni Creator“. Hymn odśpiewało Duchowieństwo a chór katedralny, pod kierunkiem prof. Jabczugi 2 pieśni. Pod koniec procesji Ks. biskup wygłosił głębokie i płomienne kazanie, które do głębi wzruszyło rzesze wiernych i otwarło dla nich bogate skarby N. Serca P. Jezusa w Najśw. Sakramencie.

Dzień sobotni poświęcony był młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.

Mimo uporczywego deszczu przybyło około 20.000 dzieci pieszo, umajonemi wozami, koleją i autobusami. Dzieci te pokryły barwnemi kostjumami rozległy plac „Tarnovi“ i oczekiwały 8-ej godziny, o której miał przybyć Ks. Biskup Dr Komar i odprawić Mszę św. przy ołtarzu polowym.

Nad główkami dziatwy trzepotały biało-niebieskie sztandary Rycerstwa Jezusowego.

Równocześnie młodzież męska szkół średnich zgromadziła się w Katedrze, zaś młodzież żeńska w kościele XX. Misjonarzy. W Katedrze odprawił Mszę św. Ks. Biskup Tomaka z Przemyśla, a w kościele XX. Misjonarzy Ks. Biskup Kubicki z Sandomierza. Młodzież przystąpiła do Komunji św. i wysłuchała gorących przemówień KsiężyBiskupów o obowiązkach katolickich względem Eucharystji.

Dziatwa szkół powszechnych częściowo rozpierzchła się z powodu deszczu po kościołach, większość jednak wytrwała na placu, gdzie wysłuchała Mszy św. polowej.

Po Mszy św. odbyły się akademje w sali „Sokoła“ I. i w sali „Marzenia“ dla młodzieży w obecności Księży Biskupów. — Akademja dla dziatwy szkół powszechnych z powodu słoty odpadła, natomiast dziatwa urządziła olbrzymi pochód ze sztandarami na Plac Katedralny, gdzie odśpiewała „Boże coś Polskę“.

Ks. Biskup Komar, nie chcąc pominąć żadnej grupy młodzieży, objeżdżał wszystkie ośrodki, w których gromadziła się młodzież szkół powsz., wszędzie w gorących, porywających przemówieniach dziękował jej za tak-liczny udział w Kongresie i zapalał jej młode serduszka do wytrwania w miłości Eucharystji.

Równocześnie odbywały się obrady sekcyjne młodzieży pozaszkolnej i rodzin katolickich oraz przedstawienia religijne przy licznym udziele uczestników. We wszystkich obradach i przedstawieniach religijnych brali udział Księża Biskupi, co budziło radość i podniecało zapał młodzieży i starszych. Deszcz nawet ulewny nie gasił ochoty i zapału.

Ulice miasta zalegały tłumy wiernych pod przewodnictwem kapłanów z wszystkich stron Diecezji. Wiele pielgrzymek przybyło w strojach regjonalnych, a wszyscy z pieśnią na ustach, z żywą wiarą i miłością w sercu do Chrystusa Utajonego w Najśw. Sakramencie.

W kościołach odbywały się przez cały dzień nabożeństwa z kazaniami.

Po słotnym dniu sobotnim nastąpił pogodny wieczór, który ułatwił wspaniały rozwój dalszego programu Kongresu.

Wieczorna akademja Sobotnia Eucharystyczna dla Inteligencji z Tarnowa i Diecezji zgromadziła w sali Tow. Szkoły Ludowej, pięknie udekorowanej przez sekcję artystyczną Kongresu, około 1.000 osób. Akademję zagaił prezes diecezjalnej Akcji Katolickiej p. Ksawery Bogusz, który w krótkiem, ale głębokiem przemówieniu złożył wyznanie wiary w tajemnicę Eucharystji.

Wśród obecnych pierwsze miejsce zajęli: ks. Metropolita Sapieha, księża Biskupi Kubicki z Sandomierza i Tomaka z Przemyśla oraz księża Biskupi tarnowscy: Lisowski i Komar, wreszcie przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Zespół chóru odśpiewał szereg pięknych pieśni eucharystycznych. Entuzjastycznie został powitany, jako dyrygent, ks. Infułat Walczyński, autor wielu dzieł muzycznych, znany w całej Polsce i zagranicą. Niemilknące oklaski były wyrazem myśli i uczuć wszystkich obecnych.

Prelegent prof. Uniw. Jagiellońskiego ks. dr. Konstanty Michalski, w godzinnym referacie przedstawił rolę Eucharystji w dziejach ludzkości od czasów najdawniejszych, poprzez św. Jana Ewangelistę, św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu aż do czasów dzisiejszych, w których z naszych ołtarzy rozlewa się moc Eucharystji na nasze dusze. Ks. Biskup Lisowski zakończył akademję płomiennem przemówieniem, podyktowanem głęboką wiarą i miłością ku Jezusowi w Eucharystji.

Bezpośrednio po akademji, panowie, biorący w niej udział, połączyli się z procesją mężczyzn, idącą z różańcami w ręku z Katedry, głównemi ulicami miasta, rzęsiście oświetlonemi, do kościoła Księży Misjonarzy, by złożyć publiczne wyznanie wiary przed Najświętszym Sakramentem. Po procesji o godz. 22-giej zaczęła się całonocna adoracja we wszystkich kościołach i wielu kaplicach miasta. Śpiewy pobożne inteligencji wraz z ludem, ciche modlitwy, kazania, a od północy Msze święte i Komunja św. — oto przebieg i treść adoracji. Rano o godz. 6-tej zakończyła się ta święta noc prymarją, celebrowana w poszczególnych kościołach przez księży Biskupów.

W niedzielę 10 czerwca cudna pogoda wyprowadziła wszystkich pątników i mieszkańców Tarnowa do Zbylitowskiej Góry, gdzie miało się odbyć główne nabożeństwo kongresowe. Zebrało się tam przeszło 100.000 wiernych. Liczba ta przeszła najśmielsze oczekiwania. Niektórzy chcą ją zaokrąglić do 150.000.

Barwne stroje regjonalne, zwłaszcza młodzieży ze Stowarzyszeń Młodz. Polskiej męskiej i żeńskiej, czyniły wrażenie całego lasu maków i bławatów. Na olbrzymiej polanie, wśród cienistych drzew, czuły się te rzesze dobrze i wraz z całą przyrodą pokłoniły się Jezusowi w Eucharystji wśród Mszy św., którą odprawił ks. Metropolita krakowski Sapieha w bardzo pięknej, otwartej kaplicy gotyckiej, zbudowanej specjalnie na Kongres. Kazanie wygłosił ks. Biskup Jasiński z Sandomierza. Śpiewał chór alumnów z chórem chłopięcym.

Nawiązując do wiekopomnej encykliki Leona XIII o Najświętszym Sakramencie, zaczynającej się od słów »Caritate compulsi«, niósł złotousty kaznodzieja pokój i radość do skołatanych serc ludzkich, które wtórowały myślom i uczuciom Arcypasterza i powtarzały słowa przysięgi: »Nic nas nie oderwie od miłości Jezusa Chrystusa«.

Po kazaniu odczytano błogosławieństwo Ojca św. dla Kongresu oraz bardzo piękny list Ks. Nuncjusza Marmaggiego w sprawie Kongresu. Po sumie ruszył w doskonałym porządku przy prześlicznej pogodzie, olbrzymi pochód-procesja eucharystyczna ze Zbylitowskiej Góry do Katedry tarnowskiej, trwająca 5 godzin: od 11-ej do 16-ej. Naprzód odezwały się fanfary 5 pułku ułanów, za nim postępowały Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej, następnie 28 dekanatów Diecezji tarnowskiej, a wśród nich setki parafij ze

swoimi duszpasterzami na czele. Wszyscy ze sztandarami, feretronami, transparentami, z pieśnią na ustach i z orkiestrami. Za nimi szereg młodzieży szkolnej i harcerskiej, kompanja honorowa 16 p. piechoty, organizacje religijne, siostry zakonne, duchowieństwo, wreszcie księża Biskupi, którzy kolejno nieśli piękną monstrancję gotycką z Najświętszym Sakramentem. Za baldachimem postępowali przedstawiciele władz z P. Wojewodą krakowskim Kwaśniewskim oraz z P. Kuratorem Godeckim na czele. Wzdłuż drogi stały szpalery młodzieży szkolnej i znowu tysiące wiernych, a pochód kończyła znowu kompanja piechoty.

Procesję zakończył ks. metropolita Sapieha uroczystem »Te Deum« przy ołtarzu na placu Katedralnym i błogosławieństwem, poczem ks. Biskup Lisowski udzielił z upoważnienia Ojca św. wszystkim uczestnikom Kongresu odpustu zupełnego.

Piękny hołd złożył P. Jezusowi garnizon tarnowski, który w poniedziałek po Kongresie urządził osobną akademję eucharystyczną dla wojska w sali Domu Żołnierza.

Wszyscy uczestnicy Kongresu są do głębi przejęci uroczystością. Oczy i serca wszystkich stale utkwione w Eucharystję zwracały się również z wielką miłością i czcią do Arcypasterza Ks. Biskupa Lisowskiego, z którego serca wypłynęła pobudka do Kongresu Eucharystycznego, tak bardzo odpowiadająca gorącym pragnieniom kapłanów Diecezji i wszystkich wiernych. — Kongres przyczynił się do podniesienia uczuć religijnych, do ożywienia wiary i tchnął wielki zapał w serca wszystkich do czynów katolickich, w organizacji diecezjalnej Akcji Katolickiej.

## Z okazji Kongresu

nadeszły następujące telegramy:

Obecny duchem w uroczystościach, przesyłam życzenia Bożego błogosławieństwa.

† Biskup Barda

Kongresowi życzenia jaknajobfitszych owoców i łask Bożych.

Ekscelencji wyrazy czci i hołdu.

† Biskup Buczko

Kongres Eucharystyczny ziemi sieradzkiej, we wspólnej miłości ku Utajonemu Bogu — przesyła Kongresowi w Tarnowie, bratnie katolickie pozdrowienia.

Odpowiedziano telegramem:

Kongres Eucharystyczny w Tarnowie przesyła Kongresowi Ziemi Sieradzkiej wyrazy bratniej miłości i najserdeczniejsze pozdrowienie. Oby miłość do Jezusa Eucharystycznego rozgorzała płomieniem w całej Polsce.

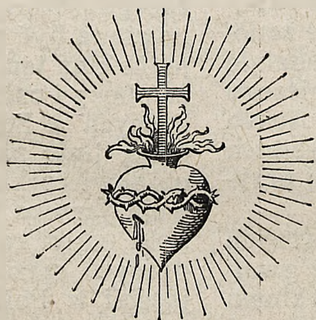
† Biskup Lisowski



*Procesja w Krakowie w dniu Bożego Ciała. Udział bierze Pan Prezydent Mościcki*

# Ewangelja na 4 niedzielę po Zielonych Świątkach

(Łuk. 5). *W on czas, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego, a On stał podle jeziora Genezaret, ujrzał dwie łodzie, stojące na jeziorze. A rybacy wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymona, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „Zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów". A Szymon odpowiedziawszy, rzekł Mu: „Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo Twe zapuszczę sieć". A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszów, którzy byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ich. I przybyli i napełnili dwie łódki, tak iż się mało nie zanurzyły. Co widząc Szymon Piotr, padł u kolan Jezusowych mówiąc: „Panie, wyjdź odemnie, bom człowiek grzeszny!" Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonali, osłupienie ogarnęło jego i wszystkich, którzy z nim byli; a podobnież i Jakóba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. Jezus jednak rzekł do Szymona: „Nie bój się. Odtąd już ludzi łowić będziesz". A wyciągnąwszy łodzie na brzeg, rzucili wszystko i poszli za Nim.*



## Połów dusz dla Chrystusa Pana
### przez Apostolstwo Modlitwy

W czasie Kongresu Eucharystycznego odbyły się w sobotę od godziny 17 — 19 obrady Sekcji **Rodzin Katolickich.**

Referaty wygłosili OO. T. J. Redaktor O. Andrasz i O. Rektor Godaczewski. Publiczności tak dużo przybyło na obrady, że sala „Domu żołnierza" zaledwie mogła jedną trzecią część uczestników pomieścić.

Treścią obrad był apel do uświęcenia życia rodzinnego przez Apostolstwo modlitwy i poświęcenie rodzin Najśw. Serca P, Jezusa.

Minister francuski Barthou wyraził się — mówił O. Andrasz, że „Polska nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa pod względem politycznym" — a my w tej uroczystej chwili Kongresu stwierdzić musimy, że Polska nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa pod względem religijnym.

Czasy dzisiejsze domagają się czynu katolickiego, płynie hasło Akcji Katolickiej; czyn wyrośnie z ducha zdrowego; dadzą nam go i wyrobi się ten duch zdrowy w rodzinach, gdy się w nich zrealizuje wielkie dzieło Apostolstwa modlitwy i poświęcenia rodzin Najśw. Sercu Jezusowemu

Referaty Ojców T. J. wywarły głębokie wrażenie. Pieśnią „My chcemy Boga" i „Z tej biednej ziemi" zakończono interesujące obrady.

Powzięto następujące rezolucje:

1) Sekcja rodzin dziękuje swemu Najdostojniejszemu Arcypasterzowi za poświęcenie Diecezji Boskiemu Sercu P. Jezusa i prosi Go, ażeby w każdej parafji raczył rozniecić stałe i zorganizowane ognisko nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego przez wprowadzenie Apostolstwa Modlitwy.

2) Sekcja rodzin prosi swoich Duszpasterzy i wzywa Zarządy Apostolstwa Modlitwy, ażeby dokładały usilnych starań celem przeprowadzenia we wszystkich rodzinach i innych społecznościach intronizacji, czyli poświęcenia ich Boskiemu Sercu Zbawiciela.

3) Rodziny, zebrane na Kongresie Euchar. w Tarnowie, pragną gorąco, żeby ich dzieci szkolne pogłębiały swą wiarę i miłość ku Bogu w Krucjacie Eucharystycznej, czyli Rycerstwie Jezusowem. Dlatego usilnie proszą, by Władze szkolne otoczyły to właśnie Stowarzyszenie szczególnielszą życzliwością i opieką.

Wszystkie rezolucje, a zwłaszcza ostatnia, zostały uchwalone wśród powszechnego zapału i niemilknących oklasków — wielu tysięcy ojców i matek.

## Ważne dla Pań Nauczycielek S. M. P. Ż.

## REKOLEKCJE DLA PP. NAUCZYCIELEK

odbędą się w klasztorze SS. Urszulanek w Tarnowie od 25 do 29 czerwca włącznie. — Koszta utrzymania zamiejscowych 10 zł za cały czas. Zgłoszenia prosimy przesyłać pod adresem: **Klasztor SS. Urszulanek, Tarnów.**

Po zakończeniu Rekolekcyj, t. j. 29 czerwca, odbędzie się

**KURS INFORMACYJNY**

dla pracowniczek S. M. P. Ż., na który najserdeczniej zapraszamy Panie Patronki oraz Czcigodne Kierowniczki Stowarzyszeń Żeńskich.

# J. E. Ks. Biskup śląski o stosunkach między Kościołem a Państwem.

W Katowicach odbył się zjazd Stowarzyszenia Chrześcijańsko-narodowego Nauczycieli szkół powszechnych, na którym wygłosił przemówienie JE. Ks. Biskup Stanisław Adamski, dotykając zasadniczych problemów współżycia Kościoła z Państwem. Na zjeździe był obecny Kurator Okręgowy p. Kupczyński oraz inni przedstawiciele władz. Oto najważniejsze ustępy z przemówienia. Ks. Biskupa.

„Podczas debat nad projektem nowej Konstytucji, artykuły dotyczące stosunku Państwa do Kościoła i nauczania religji, pozostały niezmienione. Jest zatem wolą nietylko społeczeństwa katolickiego, ale wyraźną wolą tego obozu, który pod kierownictwem marszałka Piłsudskiego wziął odpowiedzialność za losy całego Państwa aby nie zmieniano obowiązujących dotąd zasad w dziedzinie nauki religji w szkole i nie zmieniono niczego w dziedzinie stosunków Państwa do Kościoła katolickiego. Jest to oczywiście dla nas wszystkich rękojmią spokoju wewnętrznego i pomyślnej przyszłości naszej Ojczyzny.

Tem, co mogłoby stworzyć podstawę poważnych obaw o przyszłość naszej Ojczyzny — byłyby gwałtowne wewnętrzne walki na polu kulturalnem i religijnem. Rozpętanie walki pomiędzy tak potężną instytucją, jaką jest Kościół katolicki a Państwem, musiałoby podwalinami naszego młodego organizmu państwowego wstrząsnąć głęboko. Tem się też tłumaczy, dlaczego ludzie, którzy dzierżą w Polsce ster Państwa, nietylko ci, którzy w duszy swej są głęboko przywiązani do Kościoła katolickiego i uważają potrzebę gruntownego relireligijnego wychowania, ale nawet tacy, którzy osobiście tego przekonania nie mają, jednak z chwilą, gdy stanęli w szeregach przedstawicieli Rządu i ujęli ster praw w swoje ręce, zgodnie z Konstytucją i z Kościołem katolickim głoszą, iż wychowanie religijne jest i być powinno podwaliną naszego Państwa i ostoją zdrowego życia wewnętrznego Polski. Zagadnienie wielkie i ważne, że w takiem Państwie jak nasze, w którem łączą się i zbierają najrozmaitsze kultury i wpływy, nie wszystko się jeszcze ułożyło, skrystalizowało, że jeszcze toczą się walki światopoglądowe; to jest rzeczą jasną i zrozumiałą. To są ludzkie sprawy i nieuniknione.

Dla nas Polaków najważniejszą jest rzeczą, że instancje i osoby, które decydują o losach Państwa, wytknęły sobie jasną i wyraźną linję zgody Państwa z Kościołem. Linja ta dla każdego obywatela, dążącego szczerze do dobra i jedności naszego Państwa, powinna być wytyczną zawsze i decydującą. Jeżeli jednak na tem tle toczą się walki, pochodzi to stąd, że obozy i osoby, nie podzielające zapatrywań rządzących w Polsce czynników, sieją niezgodę, zwalczają linję państwową. Tem się też tłumaczy, że na powierzchnię naszego życia społecznego wypływają jaszcze takie paradoksy, jak np. że, to co na polu nauki religji jest zgodne z linją ogólną rządzących czynników, z Konstytucją i z obowiązującemi w Polsce ustawami, — niektórzy rzekomi państwowcy nazywają antypaństwową tendencją, a natomiast to, co nie jest zgodne z rządem, konstytucją i prawem, uchodzi u nich za rzecz rzekomo zupełnie zgodną z interesem państwowym. To są objawy ząbkowania w naszej młodej egzystencji państwowej. Dziesięć czy 15 lat w dziejach tak wielkiego Państwa jak Polska, krótkim jest okresem czasu. W małem państewku, mającem 100.000 obywateli, walki tego rodzaju kończą się w prze-

# Z naszej parafji (c. d.)

### Wystawa przeciwalkoholowa (2)

Do przeprowadzenia u nas wystawy powołał Zarząd Paraf. A. K. osobny Komitet, do którego weszli przedstawiciele władz, szkół, lekarz miejscowy, prof. higjeny i delegaci Stowarzyszeń katolickich. — Patronat nad całą wystawą przyjęła Akcja Katolicka. Sprowadzono eksponaty z Poznania, również przeźrocza treści przeciwalkoholowej z objaśnieniami. Na eksponaty złożyło się kilkadziesiąt map, obrazów i wykresów, przedstawiających działanie alkoholu na ustrój organizmu ludzkiego, zawartość alkoholu w napojach, roślinach, rozwój pijaństwa w poszczególnych krajach, wyniki przestępczości w poszczególnych dniach tygodnia, obrazy skarłowacenia rodzin w dalszych pokoleniach pod wpływem działania wódki, rozpijanie dzieci szkolnych, napisy i cytaty wybitnych mężów nauki, medycyny, „spowiedź pijaka“, ulotki alarmujące w lapidarnych zdaniach o niebezpieczeństwie alkoholu, całe historje rodzin, zaczynające się od miłego pożycia bez używania wódki, a kończące się na morderstwach, żebractwie i nieuleczalnych chorobach niewolników nałogu, ilustracje skutków pijaństwa n. p. u pijanego szofera lub nieszczęście pożarów od porzuconych zapałek, przez pijaka w stodole i t. p.

Osobna serja przeźroczy ujmowała w niezwykle tragicznych przejawach całość zagadnienia alkoholizmu.

Wystawę najpierw rozmieszczono w sali Domu parafjalnego, gdzie przez kilka dni schodzili się członkowie komitetu i przez studjowanie eksponatów uczyli się objaśnień publiczności w dzień wystawy.

Samą imprezę urządzono w jedną niedzielę, w małem bowiem mieście zupełnie wystarcza jeden dzień.

W sali Sokoła, efektownie przystrojonej, rozmieszczono dnia poprzedniego eksponaty. Afisze, pomysłowo napisane oraz tablice zapowiadały parafjanom wystawę. Komitet rozdzielił zwiedzających w ten sposób, że starsi ze wsi i mieszczanie szli zaraz po prymarji, inteligencja po wotywie o dziewiątej, po sumie młodzież pozaszkolna, o godz. 2 szły szkoły powszechne i średnie pod kierownictwem nauczycieli. Jedni z członków komitetu objaśniali gości, drudzy pełnili dyżury przy wejściu. Od starszych pobierano opłaty po 10 gr. dla młodzieży i dla dzieci wstępy były bezpłatne.

Osób zwiedzających było 700. Rozmaici rozmaicie się zapatrywali na wystawę. — Szynkarze mieli kwaśne miny przez cały czas przygotowania wystawy. W sam dzień nie przyszli. Niektórzy z inteligentnych obeszli szybko z miną wielkich

ciągu 2 lat, ale w Państwie, które liczy więcej aniżeli 30 000.000 obywateli, którzy przez 150 lat ulegali z konieczności wpływom rozmaitych kultur, w tem Państwie proces zrastania się duchowego i zwycięstwa zdrowej linji państwowej musi trwać dłużej. Stąd nie dziw, że u nas jeszcze pojawiają się sprzeczności na pozór niezrozumiałe, wynikające poprostu z nastrojów uczuciowych, z przyzwyczajenia lub zależności duchowej od pewnych już przedstarzałych poglądów. Jedni mają inklinację do koloru czerwonego, drudzy do zielonego. Od tego zależy cały nastrój grupy i na tem tle rozwijają się walki. Jednak wszystkie te sprzeczności z biegiem czasu niweloweć się będą a życie państwowe i mocarne stanowisko Polski skrystalizuje się.

W walce o sposób i zakres nauczania religji w szkole jako biskup nie mogę być obojętnym, inaczej nie spełniłbym zadania, jakie mam do spełnienia. Stąd w kwestji nauczania religji w szkole zajmuję stanowisko i dążę do takiego ujęcia sprawy nauczania religji, jakie zostało określone w naszej Konstytucji, w ustawodawstwie oraz wielokrotnie powtarzających się oświadczeniach najwyższych władz państwowych i najwyższych władz szkolnych. Cieszę się, że mogę na tem miejscu oświadczyć, że pracując na terenie katolickiej diecezji śląskiego województwa, w dyskusjach swoich z najwyższymi przedstawicielami władz szkolnych województwa prawie we wszystkiem jestem z nimi zgodny. Mniej często jestem zgodny z przedstawicielami niższych władz szkolnych i tu raz po raz zdarzają się lekkie zakatarzenia uczuć wzajemnych. Walki zatem na polu szkolnem, poważniejsze i mniejsze jeszcze się toczą. Nie wątpię jednak wcale, że wreszcie skończyć się muszą. Myśl bowiem państwowa, dyrektywy i wskazania w dziedzinie religji w szkole, ustalone przez Konstytucję, przecież muszą zwyciężyć w duszy i sumieniu każdego człowieka, który chce być prawdziwym Polakiem, muszą stać się przewodnią i dla jego czynów wytyczną myślą, chociażby nawet w duszy swej pragnął czegoś innego.

Tem się bowiem odróżnia państwowca od człowieka pozbawionego ducha państwowego, że państwowiec opiera swoją pracę państwową na ustawach państwowych, podczas gdy niepaństwowiec warcholi, staje się kretem, który stara się ustawy państwowe sabotować, podminować i znaczenie ich osłabić...

Siła Państwa Polskiego, wyrażona w armji i uwydatniona w polityce zagranicznej, będzie posiadała odpowiedni fundament, jeżeli będzie im towarzyszyła wewnętrzna wartość i jednolita wola społeczeństwa polskiego. Jestem przekonany, że szkoła oparta na ideałach chrześcijańskich, rozwijająca się w dziedzinie nauki i wychowania religijnego na zgodnej współpracy Państwa z Kościołem, w myśl zasad w naszem ustawodastwie zawartych, stanie się potężnym państwowo-twórczym czynnikiem. Wierzę, że w stosunkowo krótkim czasie nieporozumienia znikną, że wszyscy spotkamy się na wspólnej platformie miłości Ojczyzny, że ustanie dzisiejsza walka, wstrzymująca postęp zwartości państwowej i rozpocznie się wielki wyścig pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

***P. Karol Kawęcki*** złożył do rąk Ks. Prałata Dr. Lubelskiego kwotę 50 zł na rzecz Kongresu Eucharystycznego, wzamian dekoracji domu przy ulicy Wałowej Nr. 1.

---

ludzi, lekceważących takie rzeczy, jak uświadomienie o niebezpieczeństwie alkoholu. Kobiety z początku poczęły się cudaczyć nad przeróżnemi obrazami, lecz wnet niektóre spoważniały i już uważnie a zwolna przesuwały się koło eksponatów. Zwłaszcza historja rodziny pijackiej głęboko zastanowiła niejedną, a nawet niejedno westchnienie wyrwało się z piersi kobiety, na widok zrujnowanego szczęścia rodzinnego i tragicznie wypędzonej małżonki z drobiazgiem licznych dzieci. Najpoważniej słuchali i patrzyli młodzieńcy. Ci ciekawi: niby to głupstwa i psoty im w głowie, ale jak przyjdzie do czego, poważnieją, wpijają rozigrane przed chwilą oczy, myślą i wychodzą z poważną refleksją.

Z okazji wystawy rozsprzedano większą ilość broszur, rozrzucono ulotki. Wystawę zakończyło przedstawienie, które wstrząsnęło widzami i wywołało na sali spazmy płaczu. Nie wiem, czy znacie tę sztuką dramatyczną? Bardzobym ją polecał do zespołów, a kazałbym ją grać w każdem mieście i w każdej wiosce. Rzecz krótka: „Ofiary demona“, ks. Janiszewskiego, do nabycia w Centrali abstynenckiej, Poznań, Podgórna 12. Treść okropna. Ojciec, jak nieraz bywa, pijak. Pozostawia dzieci na opiece Bożej i poczciwej, religijnej żony a sam przeważnie urzęduje w karczmie. Boleje nad tem nieszczęsna matka i synek gimnazjalista, którzy nadarmo oczekują ojca w późny wieczór. Przychodzi, ale poto, aby wszcząć awanturę, posilić się i znów wyjść do kolegów do karczmy. Już późna noc, ojca jeszcze niema. Synek ofiaruje się iść po niego. W międzyczasie ojciec przychodzi, oczywiście pijany, prowadzi sam ze sobą pijackie rozhowory a najwięcej to mu utkwiło w pamięci, że kiedy wracał do domu i ktoś biegł za nim, tak go zmierzył pałą, że tamten ani ziewnął. A może go zabił? A potem policja, kryminał? Ale gdzie synek? Już powinien wrócić: Przychodzi policjant i zawiadamia go, że ktoś na gościńcu przed godziną zabił jego własnego syna. Z okoliczności podanych ojciec przekonuje się, że to on sam jest mordercą własnego dziecka. Wnet wnoszą na marach zabitego synka. Matka, na widok umiłowanego dziecka, wśród okropnych spazmów ginie przy marach, ojciec dostaje pomieszania zmysłów. Oto ofiary demona, jakiem jest wódka, pijaństwo.

Wystawa zrobiła swoje. Parafja mała, kilkotysięczna przeżyła dobrze jedną niedzielę. Anioł zdrowej refleksji zagościł w niejednym umyśle i szarpnął niejednem sercem. — Akcja Katolicka spełniła piękny uczynek.

**Staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbędzie się w Tarnowie w dniach od 18—24 czerwca**

# I. Tydzień Katolicko-społeczny

poświęcony przygotowaniu do pracy w akcji charytatywnej t. zw. „sióstr parafjalnych", które będą po parafjach prowadzić biura Wydziałów Parafjalnych „Caritas".

*PT. Referenci:* Ks. Dr. Wojtas, Dyrektor Związku „Caritas" z Katowic; — P. M. Fiedlerówna z Katowic, absolw. katol. szkoły społecznej — P. M. Dmochowska ze Sosnowca, absolw. katol. szkoły społecznej — P. pułk. Dr. Stan. Goździewski, lekarz wojsk. w Tarnowie — P. Stan. Szeligowski, naczelnik Opieki Społ. w Tarnowie — P. Dr. Tadeusz Krukar, lekarz z Tarnowa — P. Inspektor Kazimierz Korkiewicz — P. Mgr. Władysł. Mucha, urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie, Ks. Karol Pękala, Dyrektor D. I. A. K. w Tarnowie.

Nauki rekolekcyjne wygłosi Ks. Dr. Jan Bochenek, profesor Seminarjum Duchownego w Tarnowie.

## Program:

Poniedziałek 18 czerwca:
Godz. 18: Otwarcie I. Tygodnia Katolicko-społ. w sali wykładowej Zakładu SS. Urszulanek w Tarnowie, przy ul. M. Focha 20. Godz. 19: Kolacja. Godz. 20: Nabożeństwo i I. Nauka rekolekcyjna.

Wtorek 19-go czerwca:
Godz. 6·30—8: II Nauka rekol. i Msza św. Godz. 8—9: Śniadanie i rekreacja. Od godz. 9·15—13 wykłady: 9·15—10 Istota miłosierdzia chrześcijańskiego, 10·15—11 Opieka społeczna a dobroczynność prywatna, 11·15—13 Ubezpieczenia społeczne. Godz. 13—14: Obiad. Godz. 14—16: Zwiedzanie Ochronki SS. Felicjanek, Zakładu sierót X. Izabeli Sanguszkowej i Schroniska dla sług. Od godz. 16·15—19 wykłady: 16·15—17 Akcja charytatywna a duszpasterstwo, 17·15—19 Metodyka wywiadów. Godz. 19—20 Kolacja. Godz. 20—21: III Nauka rekolekcyjna i nabożeństwo.

Środa 20-go czerwca:
Godz. 6·30—8: IV Nauka rekol. i Msza św. Godz. 8—9: Śniadanie i rekreacja. Od godz. 9·15—13 wykłady: 9·15—10 System organizacyjny akcji charytatywnej, 10·15—11 Czynniki wykonawcze akcji charytatywnej i propaganda, 11·15—12 Kartoteka, 12·15—13 Ćwiczenia. Godz. 13—14: Obiad. Godz. 14—16: Zwiedzanie P. F. Z. A. w Mościcach (wyjazd autobusami). Od godz. 16·15—19 wykłady: 16·15—18 Administracja biura „Caritas", 18·15—19 Choroby społeczne i higjena. Godz. 19—20: Kolacja. Godz. 20—21: V Nauka rekolekcyjna i nabożeństwo.

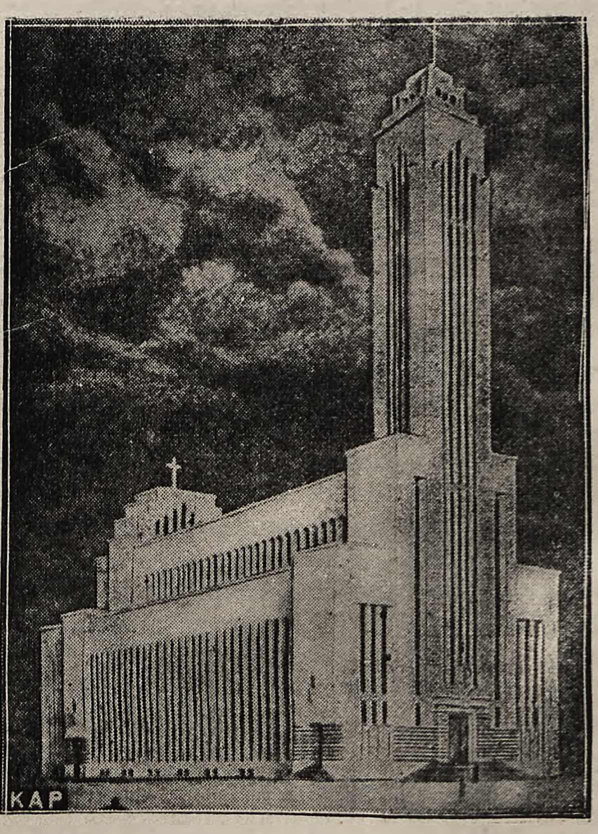
Czwartek 21-go czerwca:
Godz. 6·30—8: VI Nauka rekolekcyjna i Msza św. Godz. 8—9: Śniadanie i rekreacja. Godz. 9·15—13: wykłady: 9·15—11 W obliczu wojny chemicznej, (obrona przeciwgazowa), 11·15—13 Posłannictwo siostry parafjalnej. Godz. 13—14: Obiad. Godz. 14—16: Zwiedzenie szpitaliku dla dzieci oraz Zakłdów Albertynek. Godz. 16·15—19 wykłady: 16·15—17: O ochronie pracy. 17·15—18: Posłannictwo siostry parafjalnej. 18·15—19: Choroby społeczne i higjena., Godz. 19—20: Kolacja. Godz. 20—21: VII Nauka rekolekcyjna i nabożeństwo.

Piątek 22-go czerwca.
6·30—8: VIII nauka rekolekcyjna i Msza św. Godz. 8—9: Śniadanie i rekreacja. Od godz. 9·15—13: wykłady: 9·15—10 Opieka społeczna w świetle obowiązujących przepisów, 10·15—11 Opieka nad dzieckiem, 11·15—12 Opieka nad młodzieżą, 12·15—13 Dyskusja. Godz.13—14 Obiad. Godz. 14—16: Zwiedzenie katedry oraz Muzeum diecezjalnego. Od godz. 16·15—19 wykłady: 16·15—17 Akcja Katolicka a „Caritas", 17·15—18 Dyskusja, 18·15—19 Choroby społeczne i higjena. Godz. 19—20: Kolacja. Godz. 20—21: IX Nauka rekolekcyjna i nabożeństwo.

Sobota 23-go czerwca.
Godz. 6·30—8: X Nauka rekolekcyjna i Msza św. Godz. 8—9: Śniadanie i rekreacja. Od godz. 9·15—11: Wykłady: Stowarz. Pań Miłosierdzia a „Caritas", 11·15—12: Dyskusja, 12·15—13: Szlakiem miłosierdzia. Godz.13—14 Obiad. Godz. 14—16: Zwiedzenie Domu nieuleczalnych i tanich kuchen. Od godz. 16·15—19 wykłady: Akcja Katolicka w diecezji tarnowskiej, (sprawozdanie i plany). 17·15—19 Choroby społeczne i higjena. Godz. 19—20: Kolacja. Godz. 20—21: XI Nauka rekolekcyjna i nabożeństwo.

## Uwagi i zarządzenia:

1. Z każdej parafji winna w kursie wziąć udział jedna osoba, która poświęci się pracy w akcji charytatywnej.
2. Osobami temi mogą być: a) Siostry zakonne, b) absolwentki seminarjów naucz., szkół handlowych itp., c) Panie z inteligencji, d) starsze dziewczęta, inteligentne, zwłaszcza wychowanki S. M. P.
3. Każda uczestniczka kursu zamieszka w Zakładzie naukowym SS. Urszulanek w Tarnowie i tam otrzymywać będzie pożywienie. Koszt za mieszkanie, wyżywienie, zwiedzanie i kurs wynosi tylko 12 Zł za cały tydzień. Pieniądze należy wpłacić po przyjeździe do Tarnowa.
4. Każda uczestniczka winna ze sobą wziąć duży zeszyt, ołówek lub pióro, poduszkę, koc, prześcieradło, ręcznik i mydło.
5. Zgłoszenia należy nadsyłać jak najwcześniej; ostateczny termin zgłoszeń 16 czerwca br.
6. Zakończenie kursu odbędzie się uroczyście w niedzielę 24 czerwca rano.




*Projekt świątyni wotywnej, która ma stanąć w Kownie*

# Kalendarz na czas od 18 do 24 czerwca 1934 r.

| | | wschód słońca | zachód słońca |
|---|---|---|---|
| 18 | ŚW. EFREMA diakona, wyznawcy i doktora Kościoła, który z głębokiej pokory nie odważył się przyjąć święceń kapłańskich, lecz oddał Kościołowi wielkie usługi przez dzieła, pisane w obronie wiary świętej oraz przyczynił się do rozszerzenia kultu N. Marji Panny przez pieśni, ku Jej czci układane. | 3'50 | 20'11 |
| 19 | ŚW. JULJANNY dziewicy, która w 15 roku życia wzgardziła bogactwem i rozkoszami świata, a oddała się umartwieniu i dobrym uczynkom. Odznaczała się szczególniejszą czcią względem Najśw. Sakramentu, którym też P. Jezus cudownie ją zasilił na drogę do wieczności. | 3'50 | 20'11 |
| 20 | ŚW. SYLWERJUSZA papieża, który w obronie praw Kościoła został skazany na wygnanie i w bardzo ciężkich warunkach święte życie zakończył. | 3'50 | 20'12 |
| 21 | ŚW. ALOJZEGO wyznawcy, który ukochał niewinność i pokutę, odznaczał się gorącem nabożeństwem i miłością ku Matce Bożej, a Komunją świętą tak był przejęty, że życie swoje stale ofiarował P. Jezusowi, jako przygotowanie za tę Ucztę Bożą lub dziękczynienie za nią. | 3'50 | 20'12 |
| 22 | ŚW. PAULINA biskupa i wyznawcy, który z miłości ku Panu Jezusowi żył w największem ubóstwie, a dla biednych był ojcem prawdziwym. | 3'50 | 20'12 |
| 23 | WIGILJA ŚW. JANA CHRZCICIELA (bez postu). | 3'51 | 20'13 |
| 24 | NARODZENIE ŚW. JANA CHRZCICIELA, który był krewnym i poprzednikiem Chrystusa Pana na ziemi i największym ze Świętych St. Zakonu. Świętością życia i płomiennemi kazaniami przygotował współczesnych ludzi na przyjęcie nauki Chrystusowej. | 3'51 | 20'13 |

**Zmiany księżyca: Pierwsza Kwadra dnia 20 czerwca o godzinie 7'36**

# Z Tarnowa

**Echa Święta Druchen.**

„Bo kto chce rozkoszy użyć —
Niech idzie w S. M. P. służyć!“

Mówiły nam o tem pogodne twarze tarnowskich Druchen, ich energja i zapał — na uroczystym „wieczorku“ w ubiegłą niedzielę.

Bo wtenczas było ich święto — święto druchen!

O oznaczonej godzinie podłużna sala D. I. A. K. była pełna gości — przedewszystkiem młodzieży pozaszkolnej. Przed sceną zasiadła orkiestra mandolinowa S. M. P. M. — grali bezinteresownie, po koleżeńsku!

Uroczystość rozpoczęła się śpiewem. Na czele chóru sztandar Stowarzyszenia. Pieśni były wyrazem tego, co streszcza w sobie ich sztandar: miłość Ojczyzny i praca dla Niej pod opieką Matki Najświętszej. Chór śpiewał:

„Z pod znaku Marji rycerski my huf
Błogosław nam, Chryste na bój!
Stajemy, jak ojce, by służyć ci znów —
My — Polska — my naród — lud Twój!

Słowo wstępne wygłosił Ks. Prałat Lubelski, prezes Związku S. M. P. Ż., to znaczy Stowarzyszeń Żeńskich z całej Diecezji.

Przedstawił w barwnych i gorących słowach cel, zadania i organizację Stowarzyszeń, ich liczebność i ciągły rozwój na terenie Diecezji. Podziękował serdecznie za pracę, za opiekę nad druchnami PP. Prof. Sierpińskiej i Machajównie, a zwracając się do Druchen, wezwał je jeszcze raz gorąco do tej chlubnej pracy dla Boga, Ojczyzny, Kościoła i rodziny,

Potem przedstawienie: „Obraz Najśw. Marji Panny“.

„Artystki“ grały z przejęciem. Oczy wszystkich śledziły z napięciem losy biednej matki, oddanej doskonale przez druchnę prezeskę Podlacką J. i jej „córeczki“ — Tereni — odegranej przemiło przez druchnę Sikorównę. Łzy stawały widzom w oczach, ale na widok śmiesznej, zdziwaczałej P. Bibjańskiej (Mrozówna F.) sala zanosiła się od śmiechu, zaś stara służąca Prakseda (Ignacówna) potęgowała go przez swoje ttt... t... t... a... ak. Rozwija się historja biednej matki; duchową jej pomocą była przyjaciółka Marta (Kocikówna) i wreszcie — jako wysłanka Opatrzności „sekretarka Matki B.“, zjawiła się p. A. Roberska (Włodkówna) i pomogła. Zwyciężyła p. Bibjańską, która dla „Filusia“ smaży pasztety i łzy za nim leje, ale „czułem“ sercem nie potrafi zrozumieć niedoli i tragedji matki Tereni! Najśw. Pani przyszła z pomocą — dlatego rwą się słowa podzięki i prośby na przyszłość z ust matki:

„Nie opuszczaj nas!
Matko nie opuszczaj nas!“

Burza oklasków „zakończyła“ przedstawienie. Udało się świetnie! To najlepsza nagroda dla P. Cetnarskiej, która je przygotowała i była sprężyną pracy za kulisami!

Wreszcie na zakończenie „Trojak“ to smętny, to rzeźki — „Zasiali górale owies, owies“, czy żyto lub proso — układu P. Prof. Bursówny i „krakowiak“ — tak znany, ale zawsze nowy. Tylko druchny, jeszcze więcej werwy!

Potem nam zaśpiewali:

„Żegnamy Was, Państwo,
Idziemy do domu —
Dziękujemy wszystkim!“ —

Dalsze słowa zniknęły w tłumie, a każdy z widzów pomyślał sobie: „Szkoda, że nie mogę należeć do S. M. P.“, Żeńskiego oczywiście!

**Na budowę Domu dla bezdomnych,** zebrano 1.000 Zł., Wo. Kom. Funduszu Pracy ofiarował 20.000 Zł., Kom. Budowy Schroniska dla opuszczonych chłopców pożyczył 8.000 Zł.

# Z Diecezji

**Rzochów.** Święto matki i święto druchen S. M. P. Ż., które obchodzono w Rzochowie dnia 27 maja b. r., wypadło w tym roku wspaniale tembardziej, że obie te miłe uroczystości były połączone w jedną wielką, wspólną uroczystość.

W przepięknie udekorowanej sali szkolnej zebrały się bardzo licznie matki młodzieży rzochowskiej, liczni zaproszeni goście, młodzież ze sztandarem i bukietami kwiatów w ręku i również ze wspaniałym sztandarem, w krakowskich strojach, druchny S. M. P. Ż. Uroczystość rozpoczęła młodzież chóralnem odśpiewaniem, na trzy głosy pieśni: „Cześć Marji“, poczem pięknie powitała matki i gości i gorąco przemówiła ucz. kl. V. im. dziatwy szkolnej, zaś im. ogółu młodzieży i SMPŻ. pięknie przemówiła Stanisława Gilówna, poczem znów chóralnie odśpiewała młodzież dostosowaną do uroczystości pieśń:

O Marjo na głos sługi, nie odmawiaj swej pomocy.
Naszym matkom przez wiek długi, udziel szczęścia, hartu, mocy.
Niech zaznają szczęścia doli, a nie wiedzą, co to troska.
Niech im los ich bole koi, pracę słodzi łaska Boska.

Ogromnie przejmujący i rozrzewniający był widok, gdy setka młodzieży szkolnej, w kolejnym porządku od najmłodszych do najstarszych, trzymając bukiety kwiatów w ręku, na środku sali deklamowała pojedynczo lub zbiorowo, poczem każde z dzieci biegło do swej matki, rączkami obejmowało jej szyję i całując jej drogie, nieraz bardzo spracowane ręce, wręczało jej bukiet kwiatów, jako dowód niezmiernej miłości, oraz czci dla niej.

Rzęsisty, lecz radosny płacz matek, akompanjował setkom deklamacyj i licznym chóralnym śpiewom dziatwy szkolnej i druchen, jak i całej uroczystości. Pod koniec, serdecznie przemówił do zebranych kier. szkoły p. Greiss, który w swem przemówieniu podniósł znaczenie i godność matki, jej trud i pracę nad dzieckiem już od jego kolebki, jej troski i łzy, któremi nieraz obficie oblewa swe dziecię, zwłaszcza w jego chorobie, lub gdy nieraz wraz z matką cierpi głód. Zestawił wysokie powołanie matki z najlepszą z matek, którą Bóg obrał za Matkę Swego Syna, a wskazując cele, jakie muszą przyświecać każdej katolickiej rodzinie, wezwał matki, by wychowywały swe dziatki nietylko sobie na pociechę, lecz przedewszystkiem na chwałę Bogu, a na pożytek Ojczyźnie.

Następnie w przemówieniu swem podniósł znaczenie i rozwój w Rzochowie Stow. M. P. Ż. które, jeszcze jako Związek dziewcząt, od r. 1919 przechodziło różne koleje swego rozwoju, aż wreszcie, przekształcone na S. M. P. zakupiło przepiękny sztandar i 16 strojów krakowskich a druchny pod względem religijnym, jak i społeczno-oświatowym znacznie różnią się od innych.

Po deklamacjach, śpiewach i przemówieniach matek, które gorąco i serdecznie podziękowały pp. Nauczycielstwu za tak światłe prowadzenie młodzieży, a dziatwie za urządzenie tak miłego i serdecznego przyjęcia, zakończono to wspaniałe zebranie odśpiewaniem „Roty“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Nadmienić też należy, że całe Stowarzyszenie M. P. Ż. postanowiło wraz ze sztandarem wziąć udział w Kongresie Eucharystycznym w Tarnowie.

**Stróże.** Ku uczczeniu 1000 rocznicy odkupienia świata przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, postanowiła parafja ufundować trwałą pamiątkę.

Z inicjatywy Ks. Proboszcza Władysława Kantora zakupiono trzy dzwony (łącznej wagi 1500 kg). Pierwszy największy z obrazem Chrystusa-Króla, portretem Ojca św. Piusa XI i napisem: „Polska Chrystusowi zawsze wierna“, — drugi z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, z napisem: „Królowo Polski, weź w opiekę oddaną Ci parafję Stróże“, — trzeci z insignjami papieskiemi i notatką historyczną: Za pontyfikatu Ojca św. Piusa XI, JE. Ks. Bp. Leon Wałęga utworzył parafję Stróże roku Pańskiego 1928.

Poświęcenia dzwonów w dniu 3 maja, w święto parafjalne Królowej Polski, dokonał JE. Ks. Bp. Komar.

Już przed godz. 9 zebrały się u bramy powitalnej dzieci szkolne, reprezentant Starostwa p. wicestarosta Gacek, organizacje miejscowe: SMPM. i SMPŻ., drużyna harcerska męska i żeńska, Koło Rezerwistów, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Straż pożarna kolejowa, Orkiestra kolejowa i Oddział Związku Strzeleckiego, oraz liczne rzesze ludu z całej okolicy.

Przy sprzyjającej pogodzie, na odgłos orkiestry, oznajmiającej przyjazd Arcypasterza, oczy wszystkich zwróciły się do zatrzymującego się przed bramą powitalną auta, skąd wysiadł J. E. Ks. Biskup Komar, powitany przez miejscowego Ks. Proboszcza i okolicznych Księży i przy śpiewie: „Po górach, dolinach, rozlega się dzwon“, wprowadzony został do kościoła.

Następnie wśród śpiewu: „Królowej Anielskiej śpiewajmy“ ruszyła procesja do dzwonów, umieszczonych obok kościoła.

Po uroczystem poświęceniu sam Ks. Biskup uderzył kolejno we wszystkie dzwony, wywołując prześlicznie sharmonizowany trójdźwięk: g, h, d, poczem dzwoniono kilka minut wśród głębokiego wzruszenia obecnych.

Umilkły dzwony, a JE. Ks. Biskup wyszedł na ambonę i wygłosił podniosłe kazanie, podkreślając wyjątkową uroczystość, cel i zadanie dzwonów, którym jest: Chwała Boża i pożytek dusz, oraz zasługi parafjan, wyszczególniając kolejarzy, którzy mimo wielu trudności są Chrystusowi wierni i dla Kościoła ofiarni.

Po kazaniu, śpiewając: „Zdrowaś Marjo Boga Rodzico“, powrócono do kościoła na uroczystą sumę, którą odprawił Dyr. Diec. Inst. Akcji Kat. Ks. Karol Pękala. Po sumie JE. Ks. Biskup prowadził procesję z Najśw. Sakramentem.

Na zakończenie JE. Ks. Biskup wyraził pełne uznanie Ks. Proboszczowi i parafjanom za pracę, udzielając na dalszą drogę życia arcypasterskiego błogosławieństwa.

Za szczególny zaszczyt, jaki spotkał tutejszą parafję, wyrażają mieszkańcy z głębi serca płynące podziękowanie JE. Ks. Bp. Komarowi, oraz przyrzekają najpokorniej dozgonną wierność i posłuszeństwo Arcypasterzowi Diecezji.

**Bełdno, par. Żegocina.** W dniu 1 czerwca br., to jest w pierwszy piątek miesiąca, przeżywała nasza Szkoła w Bełdnie bardzo podniosłe i niezatarte chwile.

Za staraniem Przezacnej Pani Kierowniczki Szkoły Śliwkowej Janiny, postanowiła cała Szkoła poświęcić się Sercu Pana Jezusa, a z nią wszystkie rodziny dzieci, uczęszczających do tejże Szkoły.

Rano w tym dniu wszystkie dzieci przystąpiły do spowiedzi i Komunji św. i wysłuchały Mszy św., odprawionej przez Przew. Ks. Dziekana w intencji chcących poświęcić się Najśw. Sercu Jezusowemu.

O godzinie 10-tej przed południem wszystkie dzieci szkolne i mieszkańcy tej wioski oraz wiele osób z sąsiedniej wsi Żegociny zebrali się przed Szkołą, przed którą był urządzony wspaniały ołtarz, tonący w powodzi kwiatów, ze ślicznym obrazem Serca Pana Jezusa, miłośnie spoglądającego na zebranych.

O godzinie 11-tej przyjechał Ks. Dziekan ze swoim współpracownikiem, Ks. Katechetą Pochroniem, aby dokonać uroczystego poświęcenia. Wzruszająca to była chwila, kiedy Ks. Dziekan, po gorącem przemówieniu, odmawiał akt poświęcenia rodzin. U wszystkich zgromadzonych można było widzieć łzy wzruszenia. Na tę uroczystość złożyły się również śliczne okolicznościowe deklamacje dzieci. Ks. Dziekanowi tak płynęły łzy radości, że tylko w krótkich słowach „Bóg zapłać“ dziękował Przezacnej Pani Kierowniczce i wszystkim zebranym za to, że Jego sercu kapłańskiemu sprawili tyle radości. Sam zdjął obraz z ołtarza, przycisnąwszy go do swego serca, przeniósł do sali szk. wśród śpiewu: „Nie opuszczaj nas“ i powiesił na pierwszem miejscu.

Oby Serce Boże królowało w naszej Szkole po wszystkie czasy.

Niech taki dzień pamiątkowy ma również każda rodzina — dzień, w którym dom swój i siebie uroczyście poświęci Najsłodszemu Sercu Jezusa!

## Z Polski

**Polska dziatwa Królowej Jadwidze w hołdzie.** Niezwykłe to było święto i uroczystość rzadka w krasie i treści, gdy dziatwa z całej Rzeczypospolitej stanęła w karnych szeregach u trumny Królowej Jadwigi. Inauguracją do zbiorowego hołdu dziatwy Królowej Jadwidze był pokłon, z jakim dzieci Krakowa przybyły do grobowca „Pani Wawelskiej“ w wigilję Zielonych Świątek, z naręczami kwiatów i wieńcami.

W samą zaś niedzielę, 20 ub. m. prastary Rynek krakowski zagrał barwami, które przyniosła dziatwa katolicka z wszystkich ziem polskich.

Na tle czcigodnej świątyni Marjackiej, przy ołtarzu polowym — odprawił Mszę św. JE. Książę Metropolita Dr Adam Stefan Sapieha w otoczeniu kleru z Ks. Infułatem Archiprezbiterem Marjackim Drem J. Kulinowskim na czele. W czasie Mszy św. chór 5.000 dziatwy krakowskich szkół powszechnych wykonał pienia religijne pod kierownictwem dyr. Józefa Suwary, przy udziale pierwszorzędnej orkiestry wojskowej 20 p. p.

Po Mszy św. wszedł na ambonę postulator beatyfikacji Król. Jadwigi, Ks. Kan. Rudolf J. de Formicini Van Roy. — W serdecznych słowach przypomniał utalentowany mówca jasną postać Jadwigi; rzewne węzły, które łączą Ją z Krakowem i całą Polską, wołają głośno — o aureolę Świętych dla tej, którą naród nasz oddawna świętą mieni i uznaje.

Po kazaniu odbył się pochód „Rzeczypospolitej dzieci“ na Królewski Zamek Wawelski. Począwszy od stolicy Warszawy, której dzieci złocisty wieniec Jej niosą w dani i hołdzie, przez Łódź, Częstochowę, aż po Wołyń daleki i na drugi koniec polskiej ziemicy aż po Poznań, od Poronina i Czarnego Dunajca aż po Łomżę, wszystkie ziemie Rzeczypospolitej są tu w ordynku pod dyktandem serc...

W Katedrze, naprzeciw grobu Królowej Jadwigi, czeka na dziatwę (zamiejscową) Promotor Dostojny beatyfikacji, JE. Książę Metropolita Krakowski z postulatorem Ks. Van Roy'em, by być świadkiem hołdu dzieci polskich u grobowca Wawelskiej Pani. Łzy szczerego wzruszenia cisną się do oczu wszystkich obecnych... Stary „Zygmunt“ poważnie dzwoni na tę wielką chwilę, z chóru raz po raz odzywa się modlitwa o Nią i do Niej; dziatwa podchodzi grupami do wielkiego ołtarza, obok którego spoczywają szczątki świątobliwej Królowej, i zarzuca Jej czarny skromny grobowiec całą górą kwiecia.

Po złożeniu hołdu, na dziedzińcu arkadowym Zamku Wawelskiego odbyło się nastrojowe widowisko Eli Oleskiej z muzyką Kazimierza Garbusińskiego p. t. „Hołd Królowej“, w. wykonaniu 3.000 dziatwy krakowskich szkół powszechnych, pod batutą dyr. Józefa Suwary. Widowisko wywołało powszechny entuzjazm i burzę oklasków.

Z głębokiemi przeżyciami opuściła Kraków dziatwa całej Polski, zwiedziwszy przedtem jeszcze bezcenne pamiątki tego królewskiego grodu, kopalnie soli w Wieliczce, Kopiec Kościuszki, Bielany z eremem kamedulskim i t. d. I poniosła ze sobą na wszystkie strony, na najdalsze rubieże Rzeczypospolitej, tę przepiękną modlitwę:

„O Boże Wszechmocny i Miłosierny, wysłuchaj modlitwy polskich dzieci: U grobu Królowej naszej Jadwigi prosimy Cię, Panie, byś Ją raczył okazać nam Patronką świętą i Matką narodu! A Ty, dobra Królowo, módl się za nami i uproś Polsce żywot godny i błogosławiony między narodami świata!“

Cały naród polski przejmie tę modlitwę z ust do ust i serc swych dzieci! Uczyni ją codzienną swoją modlitwą, modlitwą zbiorową, potężną, której wysłucha Pan Bóg i sprawi — w Swej dobrotliwości, — że na ołtarzach naszych kościołów zabłyśnie w aureoli Świętych ta, której cała Polska dawno już postawiła przecudny ołtarz w wielkim narodowym kościele dusz.

**Przebieg Kongresów Eucharystycznych w Polsce.** W dniach 8 go, 9 go i 10 go b. m. w trzech miastach naszego kraju odbyły się diecezjalne Kongresy Eucharystyczne, t. j. w Tarnowie, Dąbrowie Górniczej i Sieradzu. Uroczystości kongresowe swą wspaniałością, udziałem wielkich rzesz ludu, przedstawicieli wszystkich stanów, ogromnych rzesz młodzieży, obecnością władz państwowych i samorządowych, wojska — przeszły wszelkie oczekiwania. dwieży powiew religijny, idący z kongresów, udzielił się wszystkim, pogłębiając świadomość katolicką i dając pokrzepienie serc w trudnych czasach kryzysowych. Dzięki sprzyjającej pogodzie, procesje mogły się odbyć w całej swej krasie i blasku.

**Wspaniałe votum rybaków kaszubskich.** Związek rybaków gdyńskich ufundował do kościoła Najświętszej Marji Panny w Gdyni wspaniały feretron, ukazujący cudną postać »Stella Maris-Gwiazda-Morza«, utrzymaną w stylu regjonalnym kaszubskim, a z drugiej strony postać św. Piotra.

Wspaniały feretron, artystycznie wykonany przez pomorską Szkołę Sztuk Pięknych w Gdyni,

osadzony jest w bogato złoconych ramach rzeźbionych, które przedstawiają regjonalne motywy kaszubskie.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, po uroczystych nieszporach w kościele Serca Jezusowego, odbyło się poświęcenie feretronu i uroczyste przeniesienie obrazu do kościoła Najśw. Marji P.

**Zgon b. administratora archidiecezji mohilewskiej.** W Warszawie zmarł ś. p. ks. Stanisław Przyrembel, b. administrator apostolski archidiecezji mohilewskiej, w wieku lat 65, kapłaństwa 41.

Ś, p. ks. prałat Przyrembel znany był dobrze Polakom, zamieszkującym na terenie Rosji, jako wybitna postać kapłana polskiego i pracownika na niwie kulturalnej i społecznej. Przez długie lata zmarły był proboszczem w Carskiem Siole, po uwięzieniu zaś ks. arcybiskupa Cieplaka został administratorem apostolskim, czyli zarządcą rozległej archidiecezji mohilewskiej. Na tem stanowisku wystawiony był na prześladowania i więzienie ze strony władz sowieckich. Powrócił ś. p. ks. Przyrembel do Polski dwa lata temu przy repatrjacji więźniów.

Na kilka godzin przed zgonem odwiedził ks. Przyrembla JE. Ks. Nuncjusz Marmaggi, udzielając mu absolucji i specjalnego błogosławieństwa Ojca św., które w międzyczasie nadeszło z Watykanu.

## Ze świata

**77-lecie urodzin Ojca św.** Dnia 31 maja, jako w 77-mą rocznicę urodzin Ojca św., członkowie korpusu dyplomatycznego, m. in. ambasador Polski, Skrzyński, złożyli swe podpisy w księdze odwiedzin. Nadto nadeszły depesze z życzeniami od naczelników państw, kierowników rządów i wielu osób prywatnych. Ojciec św. mimo poważnego już wieku, czuje się bardzo dobrze i w ciągu całego swego dotychczasowego pontyfikatu, z dumą sam stwierdza, ani na jeden dzień nie pozostał w łóżku i nie przerwał zwykłych audiencyj. W ubiegłym Roku Jubileuszowym, mówi Papież — dwa razy tylko czuł się zmęczony, a sił dodawała Mu świadomość niezwykłych pociech duchowych, przez ten Rok dostarczonych.

**Kongres Eucharystyczny w Rzymie.** W Rzymie zakończony został diecezjalny Kongres Eucharystyczny. Ostatnim aktem tego Kongresu była wspaniała procesja, w której wzięli udział liczni przedstawiciele władz i niezliczone rzesze wiernych. Procesję celebrował kardynał-wikarjusz Marchetti-Selvaggiani, który też następnie z przed ołtarza, wzniesionego na Piazza Mazzini, w jednej z najpiękniejszych dzielnic nowoczesnego Rzymu, udzielił błogosławieństwa eucharystycznego.

Kongres Eucharystyczny w Rzymie odbywał się w specjalnej intencji uproszenia łask dla mającego się odbyć w październiku r. b. Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires.

**Wzrost liczby nawróceń w Stanach Zjednoczonych A. P.** Według danych „Official Catholic Direktory 1934" w ciągu ubiegłego 1933 roku na łono Kościoła katolickiego powróciło w Stanach Zjednoczonych A. P. ogółem 49181 osób dorosłych. Cyfra ta jest o 8955 osób większa niż w roku poprzednim.

**Ks. Prymas Hlond we Francji.** JEm. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski przybył do Paryża. Dostojnego Gościa na dworcu kolejowym witał osobiście JEm. Ks. Kardynał Verdier, arcybiskup Paryża w otoczeniu duchowieństwa i przedstawicieli katolickich instytucyj i związków francuskich. W imieniu Polonji miejscowej Księdza Prymasa witał pan ambasador Chłapowski. Po przyjeździe Ks. Prymas przyjmowany był przez kardynała Verdier w pałacu arcybiskupim, potem u prezydenta Republiki. Po kilkodniowym pobycie w Paryżu JEm. Ks Kardynał Hlond uda się w odwiedziny do wszystkich kardynałów Francji, wizytując jednocześnie kolonje polskie.



*Świeżo odznaczeni komandorją orderu św. Grzegorza W. wybitni pisarze angielscy: Chesterton i Belloc w towarzystwie Baring'a, również pisarza katolickiego.*

## Bywalec ma głos:

Zbylitowska Góra z Górą św. Marcina nie prędko się zejdą, ale człek z człekiem łatwo się spotka, zwłaszcza przy takim zjeździe, jak był Kongres Eucharystyczny w Tarnowie.

Przy tej okazji zobaczyłem się i ja z niektórym znajomkiem i kilkoma znajomkami... Wtedy gadu-gadu o tem i owem — oczywiście przedewszystkiem o Kongresie — i tak dowiedziałem się o niejednej tajemnicy kongresowej.

Już po skończonej uroczystości spotkałem koło stacji kolejowej Józefa M. z P. Miał taką rozpaczliwą minę, jakby się dowiedział, że chałupa pali mu się w P. a on się pląta po Tarnowie.

— Józefie! czegóżeście taki sturbowany? Czy wam przypadkiem kobieta w mrowisku ludzkiem nie zginęła? — pytam desperata.

— E, panie Bywalec, toby była fracha... Gor-

szego mam zgryza. Nie ma ta pan co przekąsić? Bo mi kiszki grają tak głośno, jak kapele kongresowe podczas procesji — objaśnia Józef żałosnym głosem.

— Mam przy sobie tabliczkę czekolady —

— Niech będzie i tabliczka, żeby choć coś przełknąć, bom jeszcze naczczo. Kamienia chwyciłbym się, żebym miał mocniejsze zęby... Takim głodny, jak pies u hycla — zwierzał się chłopina, zajadając czekoladę, razem ze stanjolą, a połykał czekoladę, jak kromeczkę chleba...

— Macie apetyt —

— Apetyk mam zawsze, a dzisiaj, panie, mam głód. Przez tego zatraconego obwiesia. —

— Pewnie was okradł jaki złodziej kongresowy, że nie macie za co kupić chleba z kiełbasą?

— A okradł mię, ale nie kongresowiec, ino swój złodziej, nie z grajcarów, bo ich nie miałem, ino pokraka jedna prowianturę nam skradła i zjadła. Cała familja jest w takim przykrym stanie, jak ja. —

— No, wąsy do góry, w nieszczęściu was poratuję. Chodźmy do jakiego sklepu. Kupimy bocheneczek i coś od kości...

Chłopina uradowany, że mu sprawię »prowianturę«, opowiedział mi od *a* do *z*, jak doszło do katastrofy.

— Kiedy przyszło jechać do Tarnowa na dzisiejsze uroczystości, pokazało się, że w całej chałupie niema tyle funduszów, byśmy w czwórkę mogli się udać koleją. Wtedy córki w płacz, jako że się »wykosztowały« na przyodziewę — kobieta w lament, że nie będzie widzieć parady i co na to kumoszki powiedzą — ja kląłem pocichu, bo mię po prawdzie wstyd będzie, gdy będę siedział pod piecem, jak jaki bezbożnik albo żyd w karczmie, co nie uznaje Kongresu, a ja przecie starszy w różańcu i baldachim noszę na procesjach...

— Przez dwa dni i trzy noce była zmartwienia pełna chałupa... Aż w trzecim dniu rozjaśniło się nam wszystkim. Duch Święty mię natchnął i powiadam do zafrasowanych i płaczących po kątach kobiet: Baby! obetrzyć nosy i w drogę!

— Jakże? Na piechty? Do Tarnowa nie zajdę, bo mam ciasne trzewiki i na wysokich obcasach..., jękła starsza córka i w bek.

— Jedziemy! Cóżto nie mamy koni i wozu? Zbierać się i jazda! Pojedziemy, choćby całą noc i na rano będziemy w Tarnowie. Przez drogę nie spać, ino rachować grzechy, żebyście były do spowiedzi w mieście. —

Żeby się tatusiowi udało wyspowiadać u jakiego ks. Biskupa — poradziła mi młodsza córka.

— Moim grzechom i zwykły ksiądz da radę. Ze swojemi szukaj ks. Biskupa...

— Rozpoczęliśmy przygotowania, łapes-capes. Ja koło furmanki, kobiety koło przyodziewy i futrasiu. Upomniałem, żeby do koszyka spakować prowianturę na cztery osoby i na cały dzień. Jajka na twardo, bo lubię, a jak się człowiek wytrzęsie przez całą noc, to sfutruje niemało...

— Ale mię jeszcze w ostatniej chwili oświecił P. Bóg. Pojadę z babami, to muszę wozu pilnować i w żadnej uroczystości udziału nie wezmę, nic nie będę widział, bo furmankę zatrzymają daleko od Tarnowa. Trzebaby wziąć jakiego pilnowacza ze sobą. Bylekto nie pojedzie zadarmo do pilnowania wozu. Wtedy kobiety rada w radę i wyszukały Wojtka Fifika. Gdy chłop przyszedł, powiadam do niego. Dostaniecie wikt, przejedziecie się, kawał świata zadarmo i zobaczycie Tarnów...

— Fifik, nie opływający w dostatki, z radością się zgodził, że będzie wozu pilnował, jak długo trza będzie.

— Wyjechaliśmy w sobotę przed wieczorem. Baby z radości, że jadą, były takie rozanielone że nawet jeść przed odjazdem nie mogły. Daleko przed Tarnowem zatrzymali naszą furmankę na postój. Zostawiwszy Wojtka przy koniach, przyszliśmy piechotą do Katedry na adorację. Byliśmy wszystko czworo do spowiedzi i Komunji św. Potem nie było czasu wracać do wozu na śniadanie. Ruszyliśmy naczczo do Zbylitowskiej Góry. Stamtąd wróciliśmy w procesji do Tarnowa.

— Człowiek się zmachał, z głodu z sił opadał, ale wytrzymywał w tej słodkiej nadziei, że po procesji uciszy żołądek jajkami na furze. Wreszcie przychodzę do koni, a przy wozie lament i obraza Boska. Kobieta pokazuje mi próżny koszyczek i powiada:

— Popatrz, jakiegoś wziął pilnowacza! Spucował całą naszą prowianturę!

— A jajka? — pytam przerażony.

— Dyć widzisz, że leżą z nich skorupy przed wozem!

— Kapciuch jeden! Obżartus! O małom go batem nie wyłykował. Potem wsiadłem z gębą na Fifika, co zrobił z koszykiem, a on się sumituje:

— Przecież wzięliście mię z wiktem. Od wczorajszego południa do dzisiejszego nic nie miałem w gębie. Jeść mi się chciało. Wyglądałem was na wszystkie strony, a was nie widać. Nie widać rano, nie widać w południe, tak ja do koszyka, com go pilnował, bardziej jak koni. Zacząłem jeść zpoczątku powoli — znów na was wyglądałem — potem jadłem coraz więcej, pomógł mi drugi pilnowacz, tak się wreszcie bochenek skończył i jajka też wyszły... Rozważałem przy jedzeniu, bo ciągle o was myślałem, że kiedy was nie widać, to pewnie używacie na jakich frykasach w mieście... Ja się także musiałem zabezpieczyć na powrotną drogę... I żeby wstydu nie było, żeście przywieźli do chałupy to, coście wzięli na paradę, żeby się jajka do jutra nie zepsuły, wyprzątnąłem koszyczek do czysta...

— Tak nas paskudnik urządził. Nietylko, że zjadł, ale się jeszcze do tego przyznał. Milejby nam było, żeby mu kto prowianturę ukradł, choćby z koszykiem. Ano byłby wypadek... Ale tak nas wyrychtować! Baby na mnie, żem go wziął, a zapomniały o tem, że go same naraiły... Nie mówiłem im o tem, bo widziałem, że głodne i zmęczone drogą, ledwie na wóz wylazły... Bo to człowiek nie samem słowem Bożem żyje. Mnie wysłały, żebym co przyniósł, choć na zęba. Prosić o kawałek chleba znajomych, przecież mię wstyd... Chciałem pożyczyć złotego — każdy rusza ramionami, że nie ma...

— Czemużeście nie wzięli z domu parę groszy na nieprzewidziane wydatki? — rzuciłem pytanie.

— Miałem przygotowane we fularysie, ale fularys był w codziennych spodniach. Na Kongres wdziałem świąteczną przyodziewę i w pośpiechu przed wyjazdem zapomniałem przełożyć fularys do nowych spodni. Dopiero pod Tarnowem zauważyłem, żem jest bez funduszu — skończył opowiadanie wygłodzony Józef i podziękowawszy za poratunek, z zapewnieniem, że mi pocztą należytość za chleb i kiełbasę odeśle, pognał z »pro-

wianturą« do wozu, jak djabeł z upolowaną duszą do piekła.

Ej, Józefie, będziecie pamiętać wraz z całą rodziną Kongres w Tarnowie! A do biednego Fifika nie czujcie żalu, że wam koszyczek wyprzątnął. Widzicie, wyście mieli inną ucztę, lepszą, bo ucztę ducha, a on miał tylko biesiadę wielkanocną z jajek dla głodnego ciała...

Niech wam zjedzona czekolada na zdrowie wyjdzie. A gdy wdziejecie codzienne spodnie i poczujecie w ich kieszeni fularys z funduszem, przypomnijcie sobie o Waszym fundatorze

*Bywalcu.*



Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441
Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311